

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

/NORBLIN



ROK • XV • № 50. Dnia 15 grudnia ♦ 1929

RĘCZNE GAŚNICE PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

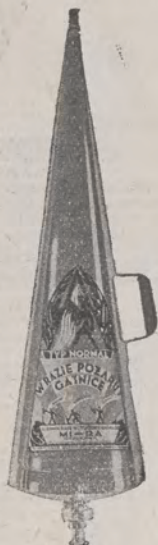
ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr 17.



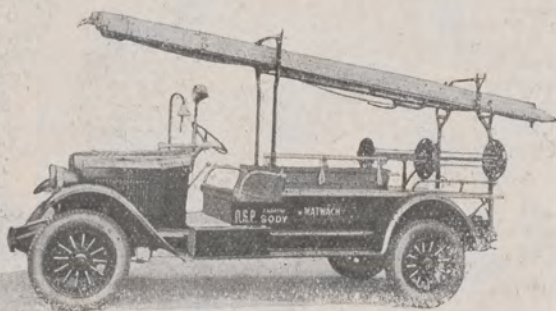
Zbliża się nowy rok 1930

Każda Straż Pożarna winna nabyć

Wzorową Książkowość do prowadzenia biurowości

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów), z wyczerpującymi wskazówkami jak prowadzić poszczególne działy, w oprowie Zł. 15.— z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Nabywać można ewent. zamawiać w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” — Warszawa, ul. Krucza 40, m. 27.

Wysyłkę uskutecznia się tylko po wpłaceniu należności z góry (na konto w P. K. O. Nr. 235, lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowem.



FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAZAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie.

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.
Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3. Telefon 110-55.
poleca ze składu:

SIKAWKI MOTOROWE system „Rosenbauer”
SAMOCHODY POŻARNICZE rekwizytowe i ze
zbiornikami wodnemi

Popierajcie przemysł Krajowy

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 50.

Dnia 15 grudnia 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„Emerytowani działacze strażaccy“.

Wypowiadaliśmy tu już nie raz opinię, że do zespołów władz kierowniczych poszczególnych straży pożarnych i związków strażackich powoływani być winni najzdolniejsi i istotnie zasłużeni działacze pożarnictwa.

Innemi słowy do piastowania wszelakich różnorodnych mandatów w organach kierowniczych strażactwa wysuwane być winny jednostki, które wykazały się i wykazują zdolnościami fachowemi w służbie strażackiej, a więc w pierwszej mierze w bezpośredniej walce z klęskami pożarowemi i z kolei w realizowaniu szerszych zadań organizacji obrony przeciwpożarowej, które zarazem wyróżniają się wysokimi zaletami umysłu i charakteru, które wreszcie cechują prawdziwe walory użyteczności społecznej i samopoczucia obywatelskiego.

Tylko miarą tych wartości kwalifikować należy kandydatów do zespołów kierowniczych w strażactwie. Żadne inne względy uboczne nie powinny nigdy wchodzić w grę przy wyborach do władz straży i ich ogniw związkowych.

Z drugiej zaś strony, gdy kto piastuje już jakiś mandat w zespole władz kierowniczych i wykazuje się niezaprzeczonemi zasługami na tem polu, winien być na powierzonym mu posterunku utrzymany, wiemy bowiem, że zbyt częste, a co więcej nieuzasadnione, zmiany w ogniwach kierowniczych wpływają destrukcyjnie na prawidłowy rozwój tego rodzaju zrzeszeń społecznych, jakimi są nasze ochotnicze straże pożarne i związki strażackie.

Atoli właśnie od pewnego czasu dają się zaobserwować na widowni życia strażackiego fakty, świadczące, że te tak zdawałoby się bezsprzeczne zasady nie są przestrzegane. Przy wyborach bowiem — mamy tu w pierwszej mierze na myśli terytorjalne związki strażackie — powoływani bywają na miejsce dotychczasowych zasłużonych działaczy ludzie, o wartościach i zasługach których w pracy pożarniczej niewiele, a często nawet i nic powiedzieć się nie da.

W ten sposób od steru działalnością związków strażackich odsuwani są ludzie, których wielka znajomość służby strażackiej i wieloletnie zasługi w niej położone są bezsprzeczne, a ich miejsca zajmują jednostki, które nieraz nic wspólnego dotychczas z pracą społeczną na niwie pożarnictwa nie miały, a które też nierzadko wprost oderwane są duchowo od pierwiastków wielkiej ideologii strażactwa ochotniczego.

Nie wymieniamy nazwisk, czyniąc to, wkroczyłbyśmy bowiem może na tory antagonizmów osobistych, co nie jest celem głosu opinii publicznej, gdy chodzi jedynie o zwrócenie uwagi na niewłaściwość odstępowania od zasad, nakazujących powoływanie do zespołów kierowniczych tych, którzy miarą swych wszechstronnych wartości zasługują, aby być pracobnikami strażactwa. Dla podkreślenia jednakże, jak groźne są dla strażactwa znamiona tu notowane niech świadczy fakt, że, między innymi, odsunięto ostatnio z zespołów władz związkowych i tych, którzy niedawno rozstawili imię ochotniczego strażactwa polskiego na arenie międzynarodowej, a których wartości twórcze w pracy pożarniczej nic a nic się nie zmniejszyły, lecz co więcej wydoskonaliły doświadczeniem prac dokonanych.

Przypominam sobie, jak jeden z dzielnych Druhów, odsuniętych właśnie przez nieuzasadnione tendencje przy wyborach od szerszej pracy korporacyjnej, nazwał się żartobliwie „emerytowanym działaczem pożarniczym”. W tem określeniu odzwierciedla się właśnie najlepiej cała tragedia skutków, jakie wyniknęłyby dla strażactwa, gdyby grono tak emerytowanych działaczy pożarniczych, odsuwanych od szerszej pracy korporacyjnej w pełni twórczych sił społecznych miało się powiększać.

Wierzymy jednak niezłomnie, że do dalszych złych następstw w tym zakresie nie dojdzie, a zdrowy duch strażactwa polskiego zdoła niebawm naprawić i to, co zostało zniekształcone.

S. Pagowski.

W obronie funduszków specjalnych na akcję przeciwpożarową.

W ostatnim Nr. 49-ym tygodnika „Samorząd” ukazał się pod powyższym tytułem artykuł, który poniżej w całości podajemy, sprawy bowiem w rzeczonym poruszone zainteresują, niewątpliwie, jaknajszerszy ogół strażactwa. Red.

Jedną z istotnych funkcji zakładów ubezpieczeniowych od ognia, a przede wszystkim zakładu, opierającego się na przymusie i posiadającego monopol, jest prowadzenie akcji zapobiegawczej przed pożarami.

Zakład ubezpieczeniowy nie może przecież beczynnie przypatrywać się rozwojowi wypadków pożarowych, które będą naturalnym wynikiem sposobu zabudowy i pokryć dachowych, gęstości zabudowy z jednej strony, a organizacji straży pożarnych, ich wyszkolenia i zaopatrzenia z drugiej.

Rozumiejąc te obowiązki już dawna P. D. U. W. przeznaczała z nadwyżek budżetowych corocznie pewne kwoty na organizację obrony przeciwpożarowej.

Po zmianie Ustawy w 1927 r. wprowadzono bardziej racjonalny układ przez przeznaczenie ściśle określonych kwot w budżecie, wychodząc z założenia, że akcja obrony przeciwpożarowej jest normalnym obowiązkiem Zakładu.

Przy kalkulacji stawek ubezpieczeniowych powiększono je o 5%, przeznaczając je na akcję przeciwpożarową. Wydatki więc na akcję przeciwpożarową wchodziły do budżetu, uchwalonego przez Radę Zakładu, i są dysponowane przez Dyрекcję w ramach pozycji budżetowych.

Poza temi budżetowymi wydatkami, wynoszącymi 5% składki przymusowego ubezpieczenia od ognia, na akcję przeciwpożarową zgodnie z art. 46 i 48 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27/V.1927 roku (Dz. Ust. Nr. 46, poz. 410) Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych 34% nadwyżki rozdzielać będzie (obecnie sam Zakład administruje temi funduszami) pomiędzy Wojewódzkie Związki Samorządowe w stosunku do składek, wpłaconych w poszczególnych województwach w roku sprawozdawczym. Sumy te są używane przede wszystkim na udzielanie właścicielom budowli, ulgowych pożyczek na pokrycie budowli materiałami ogniotrwałymi, oraz na budowę po pożarze ogniotrwałych budowli. Również można te sumy

użyć na zakładanie wytwórni i składów materiałów ogniotrwałych dla udzielania tych materiałów na warunkach ulgowych właścicielom budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia od ognia.

I tak na pożyczki ulgowe dla właścicieli przeznaczono z nadwyżki 1924 r. 1.100.000 zł.

a że z r-ku b. funduszu prewencyjnego z lat ubiegłych przeznaczono 300000 zł.

z nadwyżki 1925 roku 1.650.000 zł.

z nadwyżki 1926 roku 1.500.000 zł.

więc razem wraz z dopisanymi procentami fundusz ten (z art. 44 dawnej Ustawy) wynosił na 31/XII.1297 r. 4.634.756,55 zł.

W roku 1927 z nadwyżek, zgodnie z art. 46 i 48 na ten fundusz przelano 3.545.257,24 zł.

w roku 1928 przelano 2.380.000.— zł.

Ze sprawozdania Pow. Zakładu Ub. Wz. za r. 1928 widzimy, że Dyrekcja po raz pierwszy do funduszków czasowo przez się administrowanych z art. 44 dawnej Ustawy i art. 48 nowej nie doliczyła za rok 1928 procentów, które winny powiększyć fundusz pożyczek ulgowych dla właścicieli budowli. Procenty te Dyrekcja zaliczyła nieprawidłowo na dobro własne instytucji, muszą więc być zwrócone funduszowi pożyczek ulgowych, który, jak widzimy, wynosi już dość poważną sumę 10.600.000 złotych. Fundusz ten powiększyć jeszcze należy o kwotę 2.263.974,03 zł. plus procenty za 1928 r., powstała zgodnie z § 45 dawnej Ustawy na pożyczki ulgowe dla związków samorządowych na cele przeciwpożarowe (wytwórnie i składki materiałów ogniotrwałych, zbiorniki wody, studnie i wodociągi), które to zadania są objęte łącznie z pożyczkami dla właścicieli budynków artykułem 48 nowej Ustawy.

Jeszcze bardziej nieprawidłowo postępuje Dyrekcja z funduszami,

przeznaczonymi w budżetach, od 1928 r. począwszy, na organizację obrony przeciwpożarowej, które, jak to na początku wyjaśniliśmy, powstają z powiększenia stawek o 5%.

Jest to w istocie bardzo celowy i słuszny podatek, wynoszący 5% stawki ubezpieczeniowej, płacony przez właścicieli budynków na cele akcji przeciwpożarowej.

W roku 1928 sama Dyrekcja, a w r. 1929 i na 1930 rok przy rozpatrywaniu budżetów Rada Zakładu rozdzieliła kwotę, przeznaczoną na akcję przeciwpożarową na dwie części.

Jedną przeznaczono na zasiłki bezzwrotne dla straży pożarnych na zakup nowych narzędzi, na automobilizację taborów straży, na budowę remiz, dla związków wojewódzkich i centralnego straży pożarnych, koszty kursów, kupno dachowczarek i t. p.

Drugą — na zasiłki zwrotne dla związków samorządowych na inwestycje przeciwpożarowe, jako to: studnie, zbiorniki wody, wodociągi, automobilizację, budowę remiz i t. p.

I tak przeznaczono z budżetu:

na zasiłki bezzwrotne	
w roku 1928	zł. 1.938.746,04
w roku 1929	zł. 2.675.000.—
na rok 1930	zł. 3.015.000.—

na zasiłki zwrotne	
w roku 1928	zł. 440.200
w roku 1929	zł. 685.000
na rok 1930	zł. 675.000

poza kwotami przewidywanych zwrotów rat zasiłków, które miały wynieść w r. 1929 — 150.000 zł a w roku 1930 — 325.000 zł. Stąd w preliminarzu po stronie rozchodowej suma na zasiłki zwrotne wynosiła w roku 1929 — złotych 835.000, a powinna wynosić w r. 1930 — złotych 1.000.000.

Alści Dyrekcja Zakładu w budżecie na r. 1930 zaprojektowała po stronie wyatków umieścić tylko kwotę na zasiłki bezzwrotne, natomiast milion złotych na zasiłki zwrotne, które potraktowano już jako pożyczki, widzimy tylko w rubryce objaśnień, w zaleceniu, które miało być uchwalone dla Dyrekcji, by ona część funduszków

swoich w kwocie miliona złotych wybudowanie remiz i domów strażackich i t. p.

Z tendencjami Dyrekcji nie zgodziła się Rada Zakładu, która na mój wniosek postanowiła wprowadzić do budżetu tak, jak to było w dotychczasowych budżetach, po stronie przychodu 325.000 zł. z tytułu przewidywanego zwrotu rat pożyczek, a po stronie rozchodu 1.000.000 zł. na zasiłki zwrotne.

Jednocześnie, ażeby na przyszłość uniknąć nieporozumień, Rada uchwaliła jednogłośnie przy budżecie rezolucję, zredagowaną wspólnie przez p. Wielgusa i przeze mnie, następującej treści:

„Wobec tego, że Rada rokrocznie, zgodnie z art. 10 punktem k) Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27.V.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 46, poz. 410) przeznacza część sum, przewidywanych w budżecie wydatków zwyczajnych na organizację obrony przeciwpożarowej na wydatki bezzwrotne, a część na zasiłki zwrotne na tenże cel, — Rada postanawia wezwać p. Naczelnego Dyrektora do opracowania przepisów regulaminowych i odpowiedniego księgowania, tak, by odrębność przeznaczenia tych kwot była wyraźnie zaznaczona oraz by było uniemożliwione zużycie tych sum na inne cele”.

Merytorycznie zastanawiając się nad przyszłym regulaminem funduszu zasiłków zwrotnych, nasuwa się postulat, by zasiłki te nie były oprocentowane.

Z Turynem i Strażą Turyńską strażactwo polskie związane jest świeżymi jeszcze w naszej pamięci węzłami miłych wspomnień. Starożytna stolica Piemontu była niedawno świadkiem pierwszego występu polskich hułców strażackich na arenie międzynarodowej — występu, który polskiej pracy i polskiej organizacji przyniósł zaszczyt niemały.

Straż Turyńska ze swym dzielnym komendantem inż. J. Viterbi'm na czele gościnnie i serdecznie podejmowała naszych druhów. Nawiązane wówczas węzły koleżeństwa i sympatii uzewnętrzniły się raz jeszcze w wielkiej gotowości, z jaką druh komendant Viterbi pośpieszył spełnić skierowaną do niego przez Redakcję

naszego pisma prośbę o dostarczenie materiałów do przygotowywanego numeru specjalnego „Przeglądu” (Nr. 1-y z 1930 roku), poświęconego sprawom automobilizacji i motoryzacji sprzętu strażackiego.

W związku z tem, co tutaj omówiliśmy, należy podkreślić, że sprawozdanie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych za rok 1928 jest sporządzone nieprawidłowo i winno być zrektyfikowane.

A mianowicie: po stronie biernej bilansu winna być wprowadzona kwota równa sumie prelimitowanej w budżecie na zasiłki zwrotne, na cele akcji przeciwpożarowej.

Pozycje A 5 a i b „fundusz na pożyczki ulgowe z § 44 i § 45 dawnej ustawy” winny być powiększone o procenta za r. 1928, tak jak to było dotychczas czynione.

Pozycja J — Fundusz administrowany na pożyczki ulgowe z art. 48 i 69 ustawy obecnie obowiązującej również winien być powiększony o procenta za r. 1928.

Pozycja L „Czysta nadwyżka” winna być zmniejszona o kwoty wyżej wymienione.

Różnica będzie stanowić około 600.000 złotych.

Sprawa ta jest ważna tak z punktu widzenia prawnego i konieczności doprowadzenia do porządku rachunków Zakładu, jak również z punktu widzenia finansowego, gdyż nie pozwala zmniejszyć sum przeznaczonych na cele obrony przeciwpożarowej.

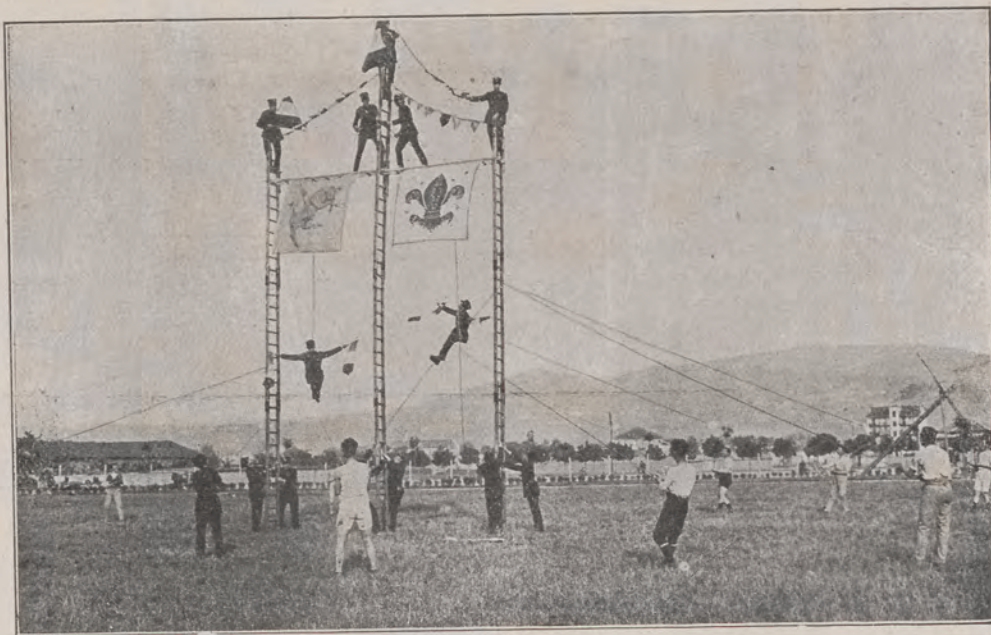
Jest więc zupełnie pewnem, że przedstawicielstwa związków samorządowych i straży pożarnych sprawą tą się należycie zainteresują.

Wacław Gajewski.

Z dziejów Straży w Turynie.

Z dostarczonego nam obfitego i cennego materiału część bardziej specjalną, jak również napisany przez d-ha Viterbi'ego artykuł o motoryzacji sprzętu we Włoszech, zachowujemy do wspomnianego wyżej specjalnego numeru, który, jak to już donosiliśmy, ukaże się jako numer noworoczny naszego pisma.

Obecnie pragniemy dać naszym Czytelnikom nieco szczegółów o tem, jak powstała, jak się rozwijała i jak pracuje Straż Turyńska,



Ćwiczenia gimnastyczne Straży Turyńskiej na międzynarodowych konkursach gimnastycznych we Florencji w r. 1924.



Użycie sygnalizatora.

licząca sobie z górą setkę lat istnienia, a zatem należąca do liczby najstarszych straży pożarnych.

*

Starożytne kroniki miasta Turynu zawierają liczne zapiski o pożarach, jakie nawiedzały to miasto. I tak, pierwszy pożar, o którym historia wspomina, a który zniszczył całe prawie miasto, wzniciły wojska Hannibala w roku 217-tym przed Nar. Chr.

Żołnierze Viteliusa spalili miasto w roku 69 naszej ery, w trzystu z górą lat później, w roku 410-tym uczynili to samo Gotowie, w roku 906 Arabowie z Hiszpanji, w 1080 — Longobardowie.

Wreszcie w roku 1240 znów całe prawie miasto padło ofiarą płomieni.

*

Najdawniejsze notatki o organizowaniu obrony przeciwpożarowej datują się z XIV wieku.

Pierwsze przepisy przeciwpożarowe wydane zostały w roku 1326. Ordynacja miejska z roku 1441 mówi o rozszerzeniu sieci kanałów irygacyjnych dla celów przeciwpożarowych; przepisy z roku 1448, grożące wielkimi karami niestosującym się, nakazują stopniowe zastępowanie dachów słomianych i trzcinowych — dachówką.

W roku 1668 wydano pierwsze zarządzenia dotyczące skoordynowania akcji załogi wojskowej i lu-

dności cywilnej. Przepisy te uzupełniono w dziesięć lat później, nakazując jednocześnie bednarzom dostarczanie wody do gaszenia pożaru.

W latach 1724 i 1727 wydane zostały nowe przepisy, dotyczące organizacji obrony i normujące sprawę składów drzewa i materiałów palnych.

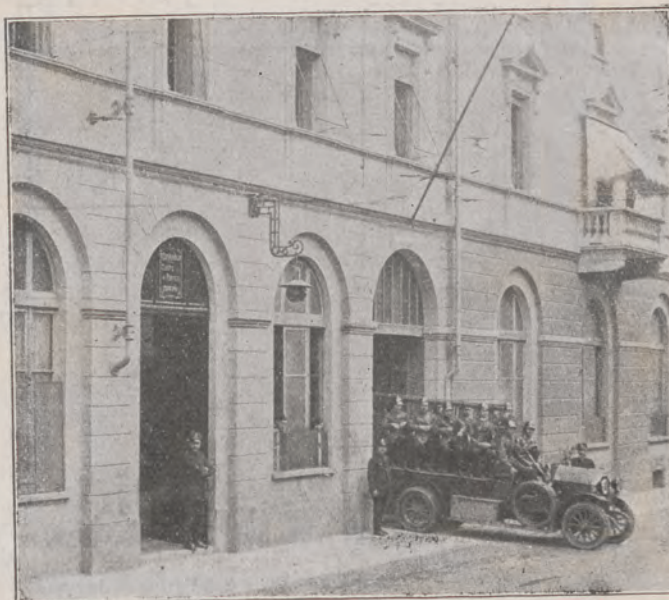
W roku 1751 poraz pierwszy uregulowano obsługę sikawki pożarnej; wreszcie patent królewski króla Wiktora Amadeusza, wydany w roku 1786, wprowadził w życie Regulamin ogniowy, ujmujący w 15-tu paragrafach sprawę sygnalizowa-

nia pożaru i organizacji obrony.

Wydana w roku 1924 z okazji stuletniej rocznicy powstania Straży Turyńskiej jednodniówka pamiątkowa zawiera podobiznę tego ciekawego dokumentu.

W trzydzieści lat później, w roku 1816, organizacja obrony została usprawniona i ulepszona. Wydany przez ówczesnego gubernatora miasta nowy regulamin, zawierał między innymi następujące zarządzenia:

Mianowano na stanowisko zarządcy sikawek pożarnych (*direttore delle pompe negli incendi*) inżyniera-mechanika (Sig. Lana, któ-



Straż Turyńska wyjeżdża z remizy.



Używane przez Straż Turyńską planiki orientacyjne z uwidocznieniem hydrantów.

ry później został pierwszym komendantem straży pożarnej).

Do sprzętu pożarnego włączono nowozbudowaną drabinę, „która się trzyma bez oparcia” (che si regge senza appoggio).

Oddział wojskowy (bez broni), wyznaczany codziennie do służby pożarnej, zmniejszono ze 150-ciu do 100-tu ludzi, patrol zbrojny — do 50-ciu ludzi.

Nakazano, aby wszystkie teatry zaopatrzyły się w sikawki z potrzebnymi węzami i przyborami.

Rząd ówczesny wykazał wiele zrozumienia dla potrzeb straży. Poparcie, udzielane straży sięgało tak daleko, że na mocy wydanego w dn. 1 czerwca 1826 r. Dekretu Królewskiego, strażacy, powołani do służby wojskowej, nie dopu-

szczali służby, lecz pełnili służbę w straży przez trzy dni w tygodniu, przez resztę zaś czasu odbywali służbę w Król. Korpusie Artylerji, w charakterze rzemieślników.

Często zezwalano na przenoszenie wojskowych niższych stopni z artylerji do straży pożarnej i odwrotnie. Straż pożarna składała się z rzemieślników, pracujących w różnych fabrykach. Byli oni obowiązani pełnić dyżury przez dwa dni robocze i jeden dzień świąteczny w miesiącu, w jednym z dwóch oddziałów straży, mieszczących się w ratuszu i pałacu królewskim; oprócz tego co niedzielę zbierali się w godzinach rannych na ćwiczenia.

W razie pożaru każdy strażak winien był spieszyć natychmiast na wezwanie, bądź od zajęcia w swoim warsztacie, bądź ze swego mieszkania.

Wszyscy strażacy mieli prawo noszenia przepisanego munduru.

Członkowie straży otrzymywali z funduszków miejskich skromne wynagrodzenie, wystarczające za ledwie, dla oficerów, na pokrycie kosztów umundurowania; wyso-



Sygnalizator telefoniczny Straży Turyńskiej.

W dniu 22 października 1824 r. dekretem króla Karola Feliksa zatwierdzony został projekt organizacji Straży Pożarnej m. Turynu (Compagnia Operai Guardie del Fuoco), złożonej z 43 ludzi.

Ten skład liczbowy został w dwa lata później podwyższony jeszcze o 6-ciu ludzi. Jednocześnie zaopatrzone straż lepiej w potrzebne narzędzia. Kierownicy straży, kapitan i porucznik, zostali zatwierdzeni przez Króla na wniosek Rady.

kość wynagrodzenia strażaków obliczana była w stosunku do ilości dni roboczych, poświęconych na służbę strażacką z uwzględnieniem godzin ćwiczeń niedzielnych.

Odpowiedni regulamin określał kary, jakie mogły być stosowane za przewinienia służbowe.

Gdy wybuchł pożar, alarmowano posterunek strażacki w ratuszu, składający się z jednego tylko strażaka, który opuszczał wówczas posterunek, aby udać się na poszukiwanie trębacza; ten znów z kolei obiegał rozrzucone po całym mieście fabryki, w których pracowali strażacy.

Każdy strażak spieszył naprzód do swego mieszkania, aby przy-

nowiono posterunek nocny w specjalnie wyznaczonym lokalu w ratuszu.

W dziesięć lat później, w roku 1862 Rada miejska uchwaliła szereg ulepszeń, a mianowicie: ustanowiono pięć posterunków w różnych punktach miasta, ulepszono sprzęt pożarny, zaprowadzono hydranty pożarne, zmieniono regulamin z 1853 r., powołano do służby pomocniczej zamiataczy, szkoląc ich w dostarczaniu wody, obsłudze sikawek, przewożeniu sprzętu i t. p., wreszcie zwiększono skład straży do 101 ludzi.

W dziesięciolecie następnem straż otrzymała trakcję konną. W roku 1883 zakupiono pierwszą si-

Trakcja konna została skasowana zupełnie w październiku 1915 roku.

W chwili obecnej Straż Turyńska liczy 153 ludzi, w tej liczbie 1 komendanta, 2 oficerów i 31 starszych i młodszych podoficerów.

Stan wyekwipowania straży omawia szczegółowo w swoim artykule druh komendant Viterbi (artykuł ten, jak już zaznaczyliśmy wyżej, ukaże się w numerze noworocznym naszego pisma).

Zaopatrzenie miasta w wodę jest dwóch rodzajów: kanały podziemne, prowadzące wodę z potoku Dora i sieć wodociągowa, dostarczająca wodę do picia, o ciśnieniu 3 — 5 atm. Ilość hydrantów wynosi obecnie 3000.

Przedstawione na naszej ilustracji planiki orientacyjne, którymi Straż Turyńska się posługuje, ułatwiają strażakom odszukanie właściwych hydrantów.

Miasto posiada automatyczną sygnalizację telefoniczną.

Pewna ilość aparatów ogólnej sieci telefonicznej połączona jest jednocześnie z siecią alarmową.

Oprócz tego w różnych punktach miasta rozmieszczonych jest 40 sygnalizatorów telefonicznych, umieszczonych w specjalnych skrzynkach, w nocy oświetlonych.

Mr.



Trzy rodzaje umundurowania Straży Turyńskiej: bojowe, galowe i robocze.

wdziać uniform i uzbrojenie, następnie do ratusza po narzędzia, a stamtąd dopiero biegł na miejsce pożaru.

Jak widzimy, trzeba było sporo czasu, zanim straż mogła rozpocząć akcję ratunkową.

Dalszy rozwój Straży Turyńskiej był dość powolny, bowiem władze miejskie, pomimo ogólnego niezadowolenia mieszkańców, nie kwapły się z jej ulepszeniem. Dopiero w roku 1853 powiększono stan liczebny straży do 68 ludzi i usta-

kawkę parową. Rok 1885 zaznaczył się wprowadzeniem telefonów.

Pierwsze samochody otrzymała Straż Turyńska w roku 1907. Zakupione zostały wówczas cztery wozy z motorami benzynowymi. W dwa lata później uczyniono próbę z samochodami elektrycznymi, jednak prędko zarzucono ten rodzaj trakcji. W roku 1910 nabyto pierwszą autopompę, w rok później, ze względu na mającą się odbyć wystawę międzynarodową — drugą.

INTERPRETACJA § 14-GO STATUTU ZW. WOJEWÓDZKICH.

W sprawie udziału delegatów Zw. Okręgowych w posiedzeniach Rad Związków Wojewódzkich.

W sprawie powyższej władze Głównego Związku Straży wydały w dniu 9-ym grudnia r. b. okólnik treści następującej:

„Wykonywując uchwałę Rady Naczelnej Gł. Związku z dn. 26-go października oraz uchwałę Zarządu Głównego z dn. 21 listopada r. bież. — podajemy do wiadomości zrzeszonych Związków Wojewódzkich co następuje:

Zgodnie z postanowieniem, zawartem w § 14 pkt. a statutu wzorowego Związków Wojewódzkich, w skład Rady Związku Wojewódzkiego wchodzi prezesi Związków Okręgowych względnie naczelnicy Okręgów. W życiu praktycznym wyłoniła się jednak konieczność rozszerzenia interpretacji tego postanowienia w celu umożliwienia Związkowi Okręgowemu

względnie Okręgom wysyłania innego delegata w wypadku, jeżeli prezes względnie naczelnik z ważnych przyczyn nie mogą przybyć na posiedzenie Rady.

Wobec powyższego Rada Naczelna na wyżej wspomnianem posiedzeniu, przychyliła się do wniosku Zarządu Głównego, zmierzającego do umożliwienia zastępstwa, w wyniku czego powzięto następującą uchwałę:

Odnosnie § 14 pkt. a statutu Związku Wojewódzkiego uznaje się możliwość zastąpienia Prezesa Zw. Okręgowego wzgl. Naczelnika Okręgu na posiedzeniach Rady Zw. Wojewódzkiego — przez wice-prezesa wzgl. zastępcę Naczelnika

Okręgu, albo wybranego delegata, jeżeli Prezes wzgl. Naczelnik nie mogą wziąć udziału w posiedzeniu.

Powyższa uchwała Rady Naczelnej, jako oparta na statutowym uprawnieniu do zatwierdzania zmian oraz interpretacji postanowień statutu Związków Wojewódzkich i Okręgowych (§ 10, pkt. a ust. drugi — statutu Gł. Związku) — jest autorytatywnym wyjaśnieniem, stwierdzającym jak należy stosować w życiu praktycznym przepis § 14 pkt. a statutu Związków Wojewódzkich, które przyjęły statut wzorowy. Mandat zastępczy do Rady Związku Wojewódzkiego otrzymuje Vice-Prezes, Zastępca Naczelnika Okręgu wzgl.

wybrany delegat — każdorazowo z rąk Zarządu Związku Okręgowego względnie Naczelnika Okręgu.

Postanowienia powyższe mogą być stosowane w razie potrzeby przez analogję również i w tych Związkach, które statutu wzorowego nie przyjęły, bądź nie wprowadziły go jeszcze w całości w życie.

Podając powyższą uchwałę i związane z nią wyjaśnienia do wiadomości jako obowiązujące, prosimy o stosowanie się do nich we wszystkich wypadkach, w których zajdzie potrzeba zastosowania § 14 pkt. a statutu Związku Wojewódzkiego".

W trosce o sprawność strażacką.

Uwagi w sprawie regulaminu zawodów.

Zalety ; niedomagania obecnego regulaminu.

Jak było do przewidzenia, wprowadzony w życie z początkiem r. regulamin zawodów wywołał żywe zainteresowanie wśród strażactwa. To zainteresowanie przejawiało się różnie, głównie zaś w formie krytyki, często nawet dość ostrej, szczególnie podczas ostatnich zawodów ogólnopolskich w Poznaniu. Ponieważ jednak te uwagi krytyczne, które dotychczas słyszałem lub czytałem dziwnie się z sobą zgadzają, ale tylko pod jednym względem ogólności, nie przytaczają natomiast żadnych zarzutów konkretnych, przeto zanim przejdę do oceny tegorocznego regulaminu zawodów pod względem widzenia istotnych potrzeb zrzeszonych straży, postaram się go przejrzeć i oświetlić w obecnej istniejącej formie i treści oraz rozważyć intencje autorów regulaminu, które może nie są dość znacznie szerszemu ogółowi.

Ogólnie rzecz biorąc, każdy regulamin, i to nie tylko regulamin zawodów, posiada wartość praktyczną wtedy, kiedy jest ściśle stosowany. Wszelkie drobne odstępstwa są niedopuszczalne, gdyż wtedy stwarzają szerokie pole do najróżnorodniejszych odchyśleń, a w końcu do zupełnej dowolności w stosowaniu takich czy innych postanowień.

Jest to idea zasadnicza obec-

negu regulaminu zawodów, przeciwnie — łącznie korporacyjnej — przez jawiająca się w drobiazgowym i szczegółowym ujęciu wszystkich momentów zawodów tak w okresie przygotowawczym jak i wykonawczym przez co regulamin ten stał się dość obszerny, a więc stosunkowo trudny do szczegółowego zgłębienia przez te jednostki, które żałują trochę fadygi w celu dokładnego zapoznania się z rzeczoną, co, zdaje się, być jedną z głównych przyczyn srogiej krytyki.

Regulamin zawiera 3 rozdziały: I — cel zawodów oraz ogólne warunki dla ich organizacji; II — organizację zawodów zespołowych, składający się z 6 poddziałów, oznaczonych dużymi literami alfabety oraz III — dział, zawierający sposób oceny ćwiczeń indywidualnych i przepisy przechodnie.

W tym układzie jest kilka błędów redakcyjnych. Program zawodów indywidualnych mieści się pod l. E w rozdziale II; zawody indywidualne wyłączone w oddzielny rozdział też posiadają nr. II — zamiast trzeci; pod l. F mieści się w rozdziale II — ocena zawodów a w rozdziale II (powinno być III) pod tą literą F przepisy przechodnie. Oczywiście te uchybienia można łatwo poprawić.

Przejdźmy jednak do treści regulaminu. Już §§ 1 i 2 najdobitniej charakteryzują jego ducha, głosząc: **Wzmocnienie w strażach poczu-**

cia łącznie korporacyjnej — przez wzajemne zbliżenie się, okazanie społeczeństwu siły organizacji strażackiej.

Dalsze paragrafy tego rozdziału regulują warunki, do których muszą dostosować się strażę, biorące udział w zawodach, a więc uzbrojenie i umundurowanie bojowe (dokładne znaczenie tych określeń mamy w regulaminie umundurowania), ubezpieczenie strażaków i t.p.

W rozdziale zawody zespołowe — przewidziany jest podział straży na grupy ćwiczebne zależnie od ich stanu bojowego i lokalnych warunków (§ 11 i 12) oraz podział zawodów pod względem terytorjalnym (§ 14).

Nowy jest sposób eliminowania drużyn zwycięskich w zawodach rejonowych do rozgrywek okręgowych. Dotychczasowy system, dający te prawa strażom, które zajęły w rejonach czołowe miejsca, bez względu na rezultaty ćwiczeń, nie był racjonalny. — Rozważmy to na przykładzie, przyjmując, że z zawodów rejonowych na okręgowe dopuszcza się po 2 strażę, a okręg liczy 4 rejon, w których poszczególne strażę zdobyły następujące ilości punktów:

	Rejon I-szy	i	II-gi
Straż I-sza	91 p.		131 p.
Straż 2-ga	87 p.		108 p.
Straż 3-cia	79 p.		96 p.
Straż 4-ta	60 p.		82 p.
Straż 5-ta	52 p.		79 p.

	Rejon III-ci i IV-ty	
Straż 1-sza	114 p.	69 p.
Straż 2-ga	102 p.	64 p.
Straż 3-cia	90 p.	57 p.
Straż 4-ta	64 p.	48 p.
Straż 5-ta	40 p.	

Jest to więc przykład z życia, z którego wynika, że straż która np. zajęła w rejonie II-im miejsce 3-e, aczkolwiek posiadała lepsze rezultaty, nie miała prawa do udziału w zawodach okręgowych, gdy inna straż rejonu I-go lub IV-go, posiadając rezultaty daleko słabsze, prawu to posiadała.

Otóż według § 15-go, dopuszczającego jedną czwartą ogólnej liczby wszystkich straży, posiadających najwyższą punktację, mogą brać udział w zawodach Okręgowych następujące straże:

- 1-sza z rejonu II-go (131 p.)
- 1-sza z rejonu III-go (114 p.)
- 2-ga z rejonu II-go (108 p.)
- 3-cia z rejonu II-go (96 p.)
- 1-sza z rejonu I-go (91 p.)

na ogólną bowiem ilość 19-tu straży można dopuścić do zawodów jedną czwartą, czyli pięć.

Wprawdzie wtedy nie wszystkie rejonu będą reprezentowane, jednak do zawodów Okręgowych staną drużyny, posiadające najlepsze kwalifikacje.

Ponieważ w zawodach wojewódzkich i ogólnopolskich rozchodzi się o reprezentację terytorjalną, przeto ustalono po 1 drużynę z każdego związku terytorjalnego.

Nowością jest wprowadzenie władz zjazdowych w osobie prezesa związku, organizującego Zjazd i komendanta Zjazdu z uprawnieniami dowódcy jednostki bojowej (§§ od 24 do 28 włącznie). Jest to najzupełniej uzasadnione, gdyż utrzymanie tak różnorodnego, a często bardzo licznego zespołu straży w odpowiedniej formie wymaga pewnej egzekutywy.

Dalsze paragrafy ustalają skład sądów konkursowych, oraz warunki doboru zespołu sędziowskiego. Są to punkty ważne niezmiennie, gdyż często najlepiej nawet przygotowany zjazd może nie wywołać efektu przewidzianego w art. 1-szym regulaminu, a wprost przeciwnie wnieść fermenty i rozgoryczenia, wtedy, gdy zespół sędziowski nie jest odpowiedni.

Czego należy wymagać od sędziego? Jest to kwestja bardzo drażliwa, którą autorzy załatwili

ogólnym określeniem w artykule 30-tym, a bardziej szczegółowym wyjaśnieniem w przepisach przechodnich. Sędzia winien być „gruntownie zaznajomiony z instrukcjami do ćwiczeń i Regulaminem Zawodów, wykazując praktycznie znajomość ćwiczeń, zasad dowodzenia i taktyki pożarnej. Najgorętszy nawet działacz strażacki, wielkim zapałem do pracy owiany, o ile sam nie dowodzi i nie instruuje oddziału, o ile nie wie, czy dany chwyt lub ruch został wykonany właściwie, lub nie sędzią być nie może.

Niestety, jakże częstą miarą powoływania zespołów sędziów-

skich, nie jest fachowość — a załugi niezaprzeczone, ale na innym polu pracy strażackiej położone. Najwyżej „na okrasę” zaprasza się jednego fachowca, który więcej czasu musi poświęcić na pouczanie, lub inormowanie swych kolegów z sądu o warunkach i przepisach sędziowania, oraz ćwiczeniach, niż na samo sędziowanie.

Jest to wina Związków organizujących zjazdy — nie zaś regulaminu, który wyraźnie, jak wyżej, te sprawy, reguluje.

(Dok. nast.)

J. Łuczyński.

Podinspektor pożarnictwa.

Dostarczanie wody.

Użycie wiader przy akcji gaśniczej, szczególnie na wsiach, jest dość częste.

Najlepszym sposobem w dostarczaniu wody przy pomocy ludzi i wiader są t. zw. łańcuchy wodne 1-no i 2-wu szeregowe, przyczem te ostatnie są o wiele praktyczniejsze w zastosowaniu ze względu na możliwość łatwej zamiany ludzi, kiedy ci, którzy są zmęczeni podawaniem wody w pierwszym szeregu przechodzą do drugiego zajętego zwracaniem pustych wiader; nie można tego uczynić w jednoszeregowym łańcuchu wodnym, gdzie jedni i ci sami ludzie podają pełne wiadra z wodą (prawą ręką) i zwracają próżne (lewą ręką), przez co prędzej się męczy i muszą nawet po pewnym czasie być zastąpieni przez innych ludzi.

Sprawność łańcucha wodnego jest zależna od ilości podających wiadra, od odstępów, w jakich są oni rozstawieni, od ilości i pojemności wiader, oraz od szybkości ich podawania, jak niemniej i od poziomu wody czerpanej.

Jeżeli więc na przykład dwusze-regowy łańcuch wodny ma być rozstawiony na przestrzeni 20 metrów, woda będzie czerpana z ła-two dostępnej sadzawki, podających wodę będzie 20-tu, przyczem każdy zaopatrzony w wiadro i jeżeli będą oni podawać co 2 sekundy 1 wiadro pojemności 16 litrów, to w czasie 60 sekund taki łańcuch wodny powinien dostarczyć około 480-u litrów wody. Jeżeli w podobnych warunkach podawanie wody będzie skutecz-nione przez 1-no szeregowy łań-cuch 5-ma wiadrami ze studni o

głębokości 8 metrów i podawanie będzie następowało co 8 sekund 1-no wiadro, to łańcuch wodny dostarczy zaledwie ok. 30 litrów wody na minutę.

Łańcuchy wodne z wiader znajdują zastosowanie z rozlicznych wypadkach podczas akcji ratunkowych, a mianowicie:

1) w akcji obronnej, gdy chodzi o zlewianie szczytów ścian budynków, zagrożonych lotnym ogniem lub od promieniującego gorąca; w tych wypadkach stosować należy zwykle dwusze-regowe łańcuchy z ludzi pozostawionych częściowo na drabinach przystawnych.

2) przy dostarczaniu wody do sikawek z braku odpowiedniej ilości węży tłocznych lub ssawnych, względnie o ile się nie chce osłabiać prądów wodnych, przez nadmierną długość węży tłocznych;

3) przy napełnianiu beczkow-zów wiadrami, jeżeli niema odpowiedniego dojazdu dla tychże do zbiornika wodnego;

4) przy dogaszaniu zgłiszcz i żarzących się przedmiotów, odciągniętych przez toporników;

5) z braku sikawki, wtedy bowiem używa się łańcuchów wodnych wprost do atakowania palących się pomieszczeń i przedmiotów.

Podczas pracy przy pożarach w miastach, pozbawionych sieci wodociągowej, lub w ośrodkach ma-lomiasteczkowych i wiejskich najczęściej wypada czerpać wodę ze studni i pomp, a przeto należy zastanowić się nad celowem wy-zyskaniem tychże w akcji strażac-kiej.

Ze zwykłych studzien z ocembrowaniem drewnianem lub cementowem o wiele wygodniej jest czerpać wodę, jeżeli blisko poziomowi ziemi jest zrobiony specjalny otwór w ocembrowaniu (może być zasuwany) do smoka siłkawki lub hydroforu. Tak samo w pomostach pomp studziennych winny być w tym celu specjalne otwory względnie klapy.

Przy dostarczaniu wody z pomp teżyjskich i pomp należy posilkować się krótkim odcinkiem węża, założonego na wylot tłoczny pompy, aby w ten sposób napełniać możliwie bezpośrednio podjeżdżające beczkowozy.

Przy dostarczeniu wody z pomp ręcznych, należy przydzielać do ich obsługi odpowiednią obsadę pompujących i zapewnić zmianę ludzi zmęczonych pompowaniem.

W wypadkach, kiedy słabość studni, lub mała ilość węża tłoczego nie pozwalają na bezpośrednie ssanie wody przez siławkę wprost ze studni, a trzeba niejedenkrotnie uciekać się do czerpania jej przy pomocy wiader, należy tylko zorganizować to czerpanie tak, aby zapewnić sobie dostawę na czas potrzebnej siławkom ilości wody. Jeżeli studnia jest zaopatrzona w kołowrót z łańcuchem lub liną, należy umocować na obydwu jego końcach wiadra, a w ten sposób, gdy z jednego wiadra woda będzie wyciągana i wylewana, to drugie będzie ją już nabierało.

Prócz wyciągania wody żorawiem lub t. zw. „kulka” można się jeszcze posilkować bosakiem, drążkiem, łańcuchem, czy też linką, przyczem w tych wypadkach należy wiadro pewnie przywiązać i wylewać wodę do większego naczynia, aby w niem gromadzić jak największe zapasy wody.

Jeżeli przestrzeń dzieląca siławkę od studni jest stosunkowo nieznaczna, to można np. zastosować wtedy specjalną rynną zbitą z desek, aby w ten sposób szybciej dostarczać wodę do zbiornika przy siławce.

Jeżeli chcemy, aby prąd z siłkawki zasilanej przy pomocy studni był bezwzględnie stały, to trzeba zorientować się, choć pobieżnie, co do wydajności studni i jeżeli na zasadzie posiadanych informacji przypuszczamy, że studnia nie wystarczy do utrzymania ciągłości prądu, to wskazane jest

zasilać siławkę jednocześnie wodą dostarczaną przy pomocy łańcucha wodnego, beczek, ze studni sąsiedzkich i t. p.

(Dok. nast.)

A. Truchliński.

Przeciwko karygodnej niedbałości.

Poruszaliśmy tu już nieraz sprawę karygodnej niedbałości władz niektórych straży pożarnych, nieubezpieczających swych członków i ich rodzin przed skutkami nieszczęśliwych wypadków, na jakie strażak-ochotnik jest narażony przy spełnianiu różnorodnych czynności swej służby obywatelskiej.

Podajemy też i obecnie poniżej w dosłownem brzmieniu wydany ostatnio, w dn. 9 grudnia r.b. przez władze Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego okólnik do Związków Okręgowych w tej tak nader ważnej kwestji. Okólnik ten świadczy wymownie, jak smutne są następstwa lekceważenia obowiązku ubezpieczenia strażaków, ale zarazem i stwierdza, że organy korporacyjne Związku Lubelskiego podejmują planową akcję ku opanowaniu przejawów opieszałości i niedbalstwa w omawianym zakresie.

Wspomniany okólnik głosi:

„Na terenie Okręgu Lubartowskiego miał miejsce w roku bieżącym tragiczny wypadek przy pożarze, zakończony śmiercią jednego ze strażaków.

Z powodu karygodnego zaniedbania ze strony Zarządu Straży — strażak ten nie był we właściwym czasie zgłoszony do ubezpieczenia w Kasie Strażackiej, wobec czego Kasa kategorycznie odmówiła wypłacenia jakiegokolwiek zapomogi rodzinie zabitego.

Komunikując o tym smutnym wypadku, Zarząd Związku Wojewódzkiego zwraca wszystkie Związki Okręgowe, by na ubezpieczenie czynnych członków straży zwróciły szczególnie baczną uwagę, gdyż tam, gdzie chodzi o zdrowie i życie strażaka, każde lekceważenie i zaniedbanie musi być z całą stanowczością napiętnowane.

Jednocześnie Zarząd Związku Wojew. prosi Zarządy Związków Okręgowych o niezwłoczne wydanie zarządzeń celem ubezpieczenia wszystkich czynnych członków straży, przyczem należy:

1. Dopilnować, by Zarządy Straży już w grudniu każdego roku przesłały do Kasy Strażackiej wykaz członków czynnych i należąca składkę na rok następny.

2. Wstrzymać wszelkie subsydia strażom, które nie ubezpieczają swych członków.

3. Podać do wiadomości, że w razie wypadku członka czynnego — nieubezpieczonego, wszelkie mogące stąd wyniknąć konsekwencje ponosić będzie Zarząd Straży.

4. Nie dopuszczać straży nieubezpieczonych do żadnych zjazdów i konkursów.

5. Polecieć instruktorom, by w czasie lustracji i inspekcji sprawdzali szczegółowo, czy wszyscy czynni członkowie straży zostali ubezpieczeni”.

Z grona działaczy pożarniczych.

TWÓRCZA DZIAŁALNOŚĆ JEDNEGO Z NASZYCH NAJDZIELNIEJSZYCH DRUHÓW.

Wysokie odznaczenie państwowe — order „Polonia Restituta” nadany został ostatnio przez Władze Rzeczypospolitej, między innymi działaczom pożarniczym, jednemu z najbardziej zasłużonych pionierów pożarnictwa polskiego dr. Alfredowi Grohmanowi — dobrze znanemu w szerokich kręgach strażactwa komendantowi Ochotniczej Straży Pożarnej Łódzkiej.

Witając z wielkiem zadowoleniem to — choć tak bardzo niestety, spóźnione — wyróżnienie wzorowego obywatela — strażaka, poczuwamy się do miłego obowiązku przytoczenia poniżej nieco szczegółów z działalności odznaczonego, aby w ten sposób choć w części odzwierciedlić i utrwalić niespożyte Jego zasługi.

Druh dr. Alfred Grohman urodził się w Łodzi dnia 24-go maja 1874-go roku. Szkołę średnią ukończył na Łotwie w Birkenruh w roku 1894-tym, poczem po odbyciu służby wojskowej i otrzymaniu stopnia oficera rezerwy odbywał studia wyższe na szeregu uniwersytetach w Niemczech, gdzie też uzyskał stopień doktora filozofji.

Pracując następnie w Łodzi, w zakładach Tow. Akc. L. Grohman, których jest współwłaścicielem, dał się odrazu poznać jako miłośnik pracy społecznej, wstępując do szeregów Ochotniczej Straży Łódzkiej i obejmując w dniu 12-ym października 1901-go roku stanowisko komendanta IX-go oddziału tej Straży.

W okresie do wybuchu wojny wszechświatowej, poza pracą obywatelską w szeregach strażackich, przyczynił się bardzo wydatnie do wprowadzenia we wspomnianej wielkiej fabryce przemysłu włókienniczego szeregu udogodnień socjalnych, a między innymi, Jego to głównie zasługą z czasów ówczesnych było wybudowanie polskiej szkoły ludowej.

W tym okresie w dniu 29-ym maja 1913-go roku objął stanowisko zast.

komendanta Straży Łódzkiej, a po wybuchu wojny i po rocznym internowaniu w Niemczech z chwilą powrotu do Łodzi objął w dniu 23-im września 1915 roku obowiązki komendanta Straży, piastując je nieustraszenie a owoenie do chwili obecnej.

W czasie okupacji niemieckiej działał wydatnie na rzecz zniekanej wojną ludności robotniczej Łodzi i około utrzymania kadr Straży Pożarnej Łódzkiej. Zajmował się zakładaniem kooperatyw robotniczych i zaopatrywaniem ich w żywność; wydobywał od okupantów dodatkowe kontyngenty żywności dla strażaków i dla koni Straży; opierał się skutecznie rekwirowaniu przez Niemców narzędzi, oraz części mosiężnych i miedzianych taboru Straży.

A gdy zbliżała się chwila rozbrojenia okupantów i gdy nadszedł sam fakt rozbrojenia zajął Druh dr. A. Grohman w tej akcji przodujące stanowisko. Wspólnie z dowódcami organizował kadry rozbrojeniowe, nad którymi objął dowództwo. Z mocy Jego rozkazów przemycano w czasie okupacji niemieckiej wozami strażackimi z Piotrkowa broń i magazynowano ją w Jęgo pałacu.

I z chwilą, gdy otrzymał poufne wiadomości, że Niemcy przystępują do ewakuacji i że zamierzają wywieźć mieszczącą się w Zakładach Scheiblerowskich kolumnę samochodową, przystąpił ze strażakami do rozbrojenia tej kolumny, poczem już rozpoczęło się ogólne rozbrojenie, w którym ówczesne kadry Straży Łódzkiej odegrały wybitną rolę. Pod Jego to bowiem komendą, rozbrajając okupantów, obsadzono dworce kolejowe: fabryczny i kaliski oraz gmachy poczty i więzienia.

Podczas inwazji bolszewickiej wstąpił Druh G. na ochotnika do armii i jako porucznik tworzących się w Łodzi kadr artyleryjskich brał żywy udział w ich organizowaniu, ekwipowaniu i szkoleniu oddziałów frontowych. Przyczynił się również do tego, że cała Straż Łódzka w zespole 250-ciu ludzi wstąpiła na ochotnika do wojska i z wyjątkiem tych, którzy poszli na front pełniła na miejscu służbę wartowniczą przy obiektach wojskowych i państwowych.

Ochotnicza Straż Pożarna Łódzka zawdzięcza dzisiejszemu swemu komendantowi bardzo dużo — zawdzięcza swą wysmienitą, będącą wzorem dla innych miast, organizację wewnętrzną i wysoką sprawność, widoczną w skutecznym opanowywaniu bardzo licznych i groźnych pożarów, grastających tam z nateżeniem nigdzie w tym stopniu nie notowanym, zawdzięcza wreszcie swe dostatnie wyekwipowanie, doskonałe stale i szybko. Dość będzie chyba wspomnieć, że Och. Straż Łódzka, działająca w nader trudnych warunkach finansowych, została zautomobilizowana w ciągu 2-eh lat, zyskując 32 samochody strażackie.

Należałoby tu nadto wymienić szereg poważnych inwestycji budowlanych w Straży, dokonywanych z inicjatywy i pod osobistym kierunkiem Druha dr. Grohmana, a więc: przebudowę budynków dla oddziałów I-go, II-go i IV-go; budowę nowej wzorowej remizy dla oddziału III-go, budowę domu dla strażaków w V-ym oddziale i wreszcie — co można poczytywać śmiało za rekord pracy społecznej w Polsce — budowę no-

wej remizy dla pododdziału na Bałutach; w tym bowiem ostatnim wypadku, gdy w końcu września ub. roku zorganizowano zbiórkę publiczną na rzecz budowy tej remizy, to już w dwa miesiące potem remiza została poświęcona i zorganizowany nowy oddział objął posterunek służby publicznej w nowym, ładnym, piętrowym budynku, urządzonym według wszelkich nowoczesnych wymagań.

Niema w Łodzi takiego większego pożaru, gdzieby akcją ratunkową nie kierował osobiście Druh dr. A. Grohman, narażając często zdrowie a nawet i życie na niebezpieczeństwo. Zawsze na stanowisku, zawsze pierwszy, zawsze umiejący znaleźć najwłaściwsze wyjście z najbardziej nawet groźnej sytuacji. Doskonały jako dowódca. Widzi wszystko. Jest wszędzie, mimo, że dużo bierze na swe barki. Nad wyraz sympatyczny jako towarzysz pracy, choć w



Dr. Alfred Grohman.

Komendant Łódzkiej Ochotniczej Straży Pożarnej za niezmordowaną działalność na polu pożarnictwa i w innych dziedzinach obywatelskiej pracy społecznej wyróżniony został ostatnio orderem „Polonia Restituta”

całem tego słowa znaczeniu obywatelkowi i wymagający, lecz zarazem sprawiedliwy i bezstronny. Dlatego ukochany przez podkomendnych bez granic. W całem Swem postępowaniu, na każdym kroku daje dowody prawdziwej szlachetności serca i dlatego zawsze niemal go zdobiący obywatelski mundur strażaka-ochotnika tak świetnie pasuje do Jego postaci.

Zasługi pożarnicze Druha dr. Grohmana nie ograniczają się tylko na Straży Łódzkiej, przypisać Mu można wiele i na szerszej niwie działalności pożarniczej, gdzie Swemi niezwykle zdolnościami organizacyjnymi przysporzył dużo owocnych rezultatów.

Tak więc już w latach 1913-ym i 1914-ym był jednym z organizatorów i kierowników pierwszych dokształcających kursów dla oficerów straży pożarnych. Następnie był jednym ze współtwórców owoenie przez lat szereg działającego Związku Florjańskiego, w któ-

rego Zarządzie Głównym zasiadał. Był też żywym organizatorem i pierwszym prezesem Związku Straży woj. Łódzkiego i dopiero obecnie z powodu zmienionych warunków pracy nie widzimy Go, niestety, w tej komórce korporacyjnej.

W roku 1926-ym zorganizował dr. G. w Łodzi wystawę przeciwpożarową, doskonałą niż inne tego rodzaju szersze imprezy. Na wszystkie ogólnopństwowe zloty strażackie wysyłał drużyny reprezentacyjne, które demonstrując zawsze ciekawe i metodycznie przygotowane ćwiczenia były dla innych straży świetnym wzorem jak należy prowadzić wyszkolenie strażackie.

Wreszcie w roku ub., pomimo wielkich trudności finansowych, wysłał, i to w dużej mierze na własny koszt, drużynę Straży Łódzkiej, jako reprezentacyjną polską, na międzynarodowe zawody do Turynu, gdzie drużyna ta okryła sławą imię strażactwa polskiego, przynosząc zarazem chlębę Swemu Komendantowi.

Przy współdziałaniu i pod opieką Druha kom. Grohmana, zorganizował się przy V-ym oddziale straży Łódzkiej chór strażacki, który zaliczony został do grupy chórów 1-iej klasy w Polsce, a który na śpiewaczych zawodach wojewódzkich zdobył palmę pierwszeństwa.

Poza działalnością strażacką należałoby jeszcze coś niecoś tu wymienić z innych poczyniń społecznych dr. Grohmana. W pierwszej więc mierze wspomnieć wypada, że w tych największych bodaj w Polsce zakładach przemysłu włókienniczego, jakimi są Zakłady Scheiblerowskie, zorganizował klub fabryczny dla pracowników wszystkich kategorii, ofiarowując do dyspozycji tegoż piękny lokal z salą teatralną i ogrodem. W klubie tym powstało cały szereg sekcji, jak np. piłki nożnej, lekko-atletycznej, kolarskiej i wielu innych działów sportu, przyczem tu odbywają się przedstawienia amatorskie, przedstawienia teatru miejskiego, koncerty, odczyty, a jest i biblioteka, dla której ofiarował wewnętrzne urządzenie i 6 tysięcy książek. Na cele tego klubu uzyskuje dr. Grohman od zarządu fabryki znaczne subwencje, dzięki czemu na czele poszczególnych sekcji stoją fachowi instruktorzy, a członkowie klubu korzystają ze wszystkich imprez klubowych bezpłatnie.

O szerokiach poczynaniach obywatelskich Druha komendanta dr. Grohmana świadczyć może piastowanie szeregu mandatów przodowniczych w innych organizacjach społecznych. Jest więc: prezesem szpitala dla dzieci „Anny Marii”, wice-prezesem „Domu Miłosierdzia”, prezesem Łódzkiego Komitetu Y.M.C.A., prezesem miejscowego oddziału Zw. Oficerów Rezerwy, ofiarowując wszędzie wiele czasu i twórczej pracy.

Oddany pracom na niwie społecznej, w pierwszej zaś linii strażactwu, całą duszą, a prztem skromny i unikający zaszczytów, zasługuje sobie Druh komendant Grohman na miano istotnego obywatela-strażaka-ochotnika, godnego, aby jaknajszersze rzesze strażactwa na Nim się wzorowały. sp.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Z prac Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Stołpeckiego.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Stołpcach, obejmujący swoją działalnością powiat Stołpecki, posiada na swoim terenie 39 zrzeszonych placówek strażackich, z których 90% w każdej chwili może stanąć do walki z pożarem, będąc wyposażonych w najniezbędniejszy sprzęt strażacki, pozosta-

łe zaś 10% znajduje się w stadium organizacji.

Zarząd Okręgowego Związku na czele z prezesem p. starostą Kulwieciem oraz pp. wice - prezesem Martyką i sekretarzem Welną, stara się wszelkimi sposobami podnieść obronę przeciwpożarową powiatu do wysokości swego zadania przez:

1) stałe zwiększanie ilości placówek strażackich, zgodnie z opracowaną siecią projektowanych straży;

2) wyjednywanie w P. Z. U. W. zapomóg w postaci narzędzi strażom już istniejącym;

3) jednolite szkolenie wszystkich straży;

4) przeprowadzanie inspekcji, lustracji podstawowych i kontrolnych w strażach, oraz

5) stałe nadzorowanie prac Zarządów w strażach i zachęcanie ostatnich do tem intensywniej pracy.

Wiedząc, że praca dorywcza w szkoleniu i wychowywaniu straży nie daje takich rezultatów, jak stała i racjonalnie prowadzona w/g zgóry ułożonego planu prac, Zarząd Związku Okręgowego z dniem 1-ym kwietnia r. b. zaangażował stałego instruktora pożarnictwa wyłącznie na powiat Stołpecki, gdyż przedtem utrzymywał instruktora wspólnie z pow. Baranowickim.

Wyniki racjonalnie prowadzonej pracy już są widoczne, gdyż w czasie od 1.4 do 1.10 r. b. Związek przeprowadził: 1 powiatowy kurs oficerski 8-dniowy w Stołpcach, który ukończyło 13 oficerów z różnych straży w powiecie, 4 kursy 3-y dniowe dla funkcjonariuszy Policji Państwowej, które ukończyło 74 policjantów, 1 oficerską od-

prawę rejonową, 24 lustracji podstawowych i 50 lustracji kontrolnych, które wykazały znaczny wzrost wyszkolenia i wykwapowania straży w stosunku do lat ubiegłych, oraz przeprowadzono poza tem 5 dwudniowych przeszkoleń.

Przeszkolono 26 straży, w tem 1 kolejową i 2 wojskowe, przeprowadzono 1 manewry rejonowe, zlustrowano straż kolejową w Stołpcach i straż wojskowe, wzięto udział w 9 posiedzeniach rad sztabowych, zorganizowano 2 nowe placówki strażackie, oraz 2 straż zreorganizowano, pobudzając je do żywszej działalności, dalej wygłoszono 3 odczyty propagandowe o pożarnictwie i urządzono 1 zjazd rejonowy, wzięto udział w 9 posiedzeniach Zarządów O. S. P., zorganizowano 2 drużyny do zawodów marszowych i 1 sekcję przeciwgazową, jak również powołano 7 gminnych komisji przeciwpożarowych.

Praca Zarządu Okręgowego kierowana umiejętną ręką, stale posuwa się naprzód, a bezpieczeństwo powiatu w obronie przeciwpożarowej stale wzrasta.

Wiedząc o wielkiem zamiłowaniu, z jakim oddają się pracy w pożarnictwie wice-prezes Związku p. Martyka z sekr. p. Welną, Główny Związek Straży Poż. R.P. na wniosek tut. Związku Wojewódzkiego przyznał p. Martyce — „srebrny medal zasługi”, zaś p. Welnie — „brązowy medal zasługi”.

Oby równie dzielnych działaczy pożarniczych było na naszych kresach jaknajwięcej, wówczas bowiem pracowita i spokojna ludność kresowa nie drżałaby na samo wspomnienie o klęsce pożarowej.

Nowości wydawnicze.

Jak zwykle przed „Gwiazdką”, księgarnia M. Arcta wystąpiła z obfitym materiałem książkowym, odpowiednim na upominki dla działwy i młodzieży.

Z bogatego katalogu tej firmy notujemy:

M. DYNOWSKA — „Domino”. Gra i wierszyki z 30 rys. M. Weinlesa. Cena w opr. 3 zł.

OR-OT. — „Leśna królewna”. Baśń wierszem opowiedziana z 9 kol. tablicami. Cena w opr. 6 zł.

EJSMOND J. — „Baśń o ziemnych ludkach”. Z 10 rycinami kol. Cena w opr. 6 zł.

M. KONOPNICKA. — „Psalterz dziecka polskiego”. Z 3 pięknymi rycinami A. Gawińskiego. Wytworne wydanie. Cena w opr. 3 zł.

M. BUYNO - ARCTOWA. — „Czar baba”. Opowiadanie na tle ludowym z 10 rys. Ostromskiej. Cena w opr. 6 zł.

M. BUYNO - ARCTOWA. — „Wieś szczęśliwa”. Powieść o Fiance, jako nauczycielce z rys. W. Romeykówny. Cena w opr. 8 zł.

A. GALOPIN I DE LA VAULX. — „Zuchwały lot. Powieść lotnicza podług oryginału franc. Z 200 rys. kolor. i czarnymi. Cena w opr. 12 zł.

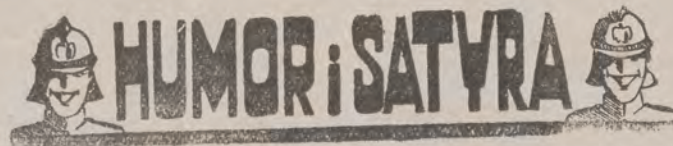
LE ROUGE. — „Więzień na Marsie”. Powieść. Przekład z franc. Cena w opr. 5 zł.

W. PRZYBOROWSKI. — „Reduta Woli”. Powieść z czasów powstania listopadowego. Cena w opr. 5 zł.

WŁ. UMIŃSKI. — „Podróż bez pieniędzy”. Powieść dla młodzieży. Z 6 rys. Cena w opr. 7 zł.

Wszystkie te książki ze względu na zajmującą treść oraz nader staranne wydanie posiadają istotną wartość.

Wł. J. Sz.



AGITATORKI.

Doprawdy nie warto dziś wspominać, ile trudów i wysiłku kosztowało założenie straży pożarnej ochotniczej w Czyżykowie.

Wszystko to już minęło jak sen koszmarny i powoli zanika w mrokach niepamięci.

Dość powiedzieć, że od ośmiu

miesięcy cicha mięscina, w zapadłym kącie, istniejąca pod skromnym mianem Czyżykowa, może się dziś pochwalić całkiem niezłym zespołem strażackim, który się rozwija niemal z dnia na dzień i wciąż zyskuje na sprawności.

Przeszedł już ten zespół chrzest ogniowy, wykazał kilkakrotnie du-

żą dozę zapachu przy ratunku, zaszkarbili sobie wdzięczność w sercach tych, których mienie ocalało od pożogi.

Ale naogół biorąc, mieszkańcy Czyżykowa mało się interesują iosem i dalszym rozwojem straży. Każdy z nich wykręca się niebywałą ilością własnych kłopotów, więc gdy chodzi o wydatki na inwestycje dla straży, trudno nawet myśleć o zebraniu bodaj minimalnych składek dobrowolnych.

Zarząd straży radził sobie dotychczas, jak umiał.

W lecie urządzono majówkę z loterią fantową, co dało dość poważny dochód.

Teatr amatorski, w którym pokładano duże nadzieje, zawiódł sromotnie, gdyż nie doszedł do skutku przez intrygi i nieporozumienia w gronie artystów amatorów.

Długo i bezcelowo głowiła się tak zwana komisja dochodów niestałych, by wynaleźć źródło, z którego mogłyby trysnąć strumienie gotówki, tak niezbędnej dla straży.

Dopiero któryś z druhow, nie należących nawet do komisji, wpadł

na pomysł zorganizowania sobotnich wieczorynek tanecznych w sali zebrani strażackich.

Inicjator nie liczył na zebranie tą drogą gotówki dla zespołu straży, miał bowiem tylko na względzie ożywienie ruchu towarzyskiego w miasteczku, gdzie pod tym względem panowała senność, a jeśli się tu i owdzie czasem bawiono, to tylko w ścisłych kółkach, do których dostęp nie zawsze był łatwy.

Już pierwsza wieczorynka powiodła się znakomicie. Zabawa trwała do rana, nikt się nie nudził, tańczono ochoczo, a kasa strażacka zyskała spory zasilek.

W następną sobotę poszło o tyle lepiej, że już od czwartku zaniechano sprzedaży biletów, gdyż szczypta stosunkowo sala nie mogłaby pomieścić wszystkich amatorów zabawy.

W ten sposób wieczorynki zyskały odrazu wzięcie, a zespół strażacki stały dochód.

Naczelnik straży w poufnej pogawędce przyznał sporą dozę zasługi druhowi, który wpadł na pomysł wprowadzenia tych zebrani tanecznych.

— Tak, tak.... Wszystkie nasze projekty jakoś zawodziły, a tymczasem myśl druha zrealizowała się pomyślnie.

— Tak jest druha naczelniku... Prócz tego są jeszcze inne korzyści z tych naszych wieczorynek.

— Rozumiem. Przebudził się nasz Czyżyków ze stałej śpiączki.

— A straż nasza, druha naczelniku, zyskała cały szereg gorących agitatorek. W każdej potrzebie będą one gardłowały za nami.

— O jakich agitatorek druha myśli? — zapytał zdumiony naczelnik.

Druh uśmiechnął się i rzekł:

— Dość chyba będzie, gdy powiem, że dzięki naszym wieczorynkom trzech druhow staje w tym karnawale do ołtarza. Nic więc dziwnego, że w całym miasteczku nastąpiło ogromne poruszenie. Mówi się tylko o straży, która wśród panien i ich matek zyskała odrazu uznanie. Będą one teraz zawsze agitowały za strażą. Zobaczysz druha naczelniku. Mamy w nich gorliwych sprzymierzeńców!

Aramis.

WĘŻE

gumowane parczane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

„TAKTYKA POŻARNA”

Inż. J. TULISZKOWSKIEGO

Całość (905 stron druku z licznymi ilustracjami) Zł. 23.50

Poszczególne części:

- | | | |
|-----|---------------------------------------|----------|
| I | Działania straży poż. przy ogniu . . | Zł. 6.60 |
| II | Gaszenie różnych pożarów | „ 8.— |
| III | Akcja ratunkowa podczas katastrof . . | „ 6.— |
| IV | Pomoc sanitarna dla ludzi i koni . . | „ 1.80 |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr.235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

INSTRUMENTY MUZYCZNE NUTY

NA WSZELKIE ZESPOŁY ORKIESTRALNE

»KRESY«



CIESZYN

STARY TARG 6

FACHOWA POMOC PRZY ORGANIZOWANIU ORKIESTR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

OBSZERNE ILUSTROWANE KATALOGI DARMO!

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S“

wydajność 360-380 litr./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

OD ADMINISTRACJI.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów „Przeglądu Pożarniczego”, iż brakujące egzemplarze „Przeglądu” wysyłane będą bezpłatnie wtedy, o ile reklamacja zostanie zgłoszona w naszej Administracji nie później, jak przed upływem miesiąca od daty nieotrzymanego egzemplarza. W wypadku niezareklamowania we właściwym czasie, numery zaległe wysyłać będziemy tylko za opłatą 50 gr. za egzemplarz.

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,
polewaczki,
ciężarówki 2 $\frac{1}{2}$ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Niezrównanej jakości, jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: Dr. Piotr Wielgus (przewodniczący), inż. Stanisław Arczyński, nacz. insp. Szymon Jaroszewski, kpt. Jerzy Misiński, red. Stanisław Pągowski, inż. Józef Tuliszkowski, inż. Stanisław Waligórski i dyr. Bolesław Wójcikiewicz.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski

Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.